

GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 31 (1331) • 3 sierpnia 2017 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



Najlepszy sposób na upalne dni.

Fot. M. Niemiec

ŻOŁNIERSKI USTRÓŃ

W ostatni weekend, 29-30 lipca, odbył się 8. już Military Festival. Było żołniersko i śpiewająco, jak przystało na takie wydarzenie. Rangę tej imprezy podnosił fakt, że wśród zaproszonych gości była podsekretarz stanu ds. dialogu międzynarodowego, senator RP Anna Maria Anders, która objęła festiwal patronatem honorowym.

Już od godzin południowych dookoła amfiteatru można było podziwiać zdalnie sterowane modele czołgów oraz sprzęt wojskowy, m.in. 10. Opolskiej Brygady Logistycznej, Jednostki Wojskowej NIL i 18. bielskiego batalionu powietrznodesantowego. W nauce udzielania pierwszej pomocy pomagali instruktorzy z Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego. Dostępna była także strzelnica, gdzie chętni ćwiczyli strzelanie sportowe i specjalne.

Oficjalne otwarcie festiwalu zapoczątkowała orkiestra Pipes&Drums, która w takt szkockiej muzyki prowadziła mieszkańców i turystów z rynku do amfiteatru. A na

(cd. na str. 4)

DRUGIE ŻYCIE KOLEJARZA

Rozmowa z ANDRZEJEM SZCZEPANKIEM, właścicielem Hotelu „Kolejarz”, prezesem Stowarzyszenia „Jaszowiec”

Ustroniakom nazwa „Kolejarz” jest znana, a to nie takie powszechne, że hotel podejmuje działania skierowane do mieszkańców miasta, a nie jedynie swoich gości. Nie żyjemy w próżni, a klimat hotelu tworzy nie tylko sam obiekt, ale i jego dalsze otoczenie. Dlatego tak ważna jest zadbana dzielnica, świadcząca o dobrym gospodarzu, i przyjaźnie nastawione środowisko. Chcemy integrować naszych gości z turystami z innych domów wczasowych i hoteli oraz z mieszkańcami. Chcemy być też częścią Ustronia i stąd propozycje sportowo-rekreacyjne. Pokazujemy, że Jaszowiec może być miejscem wypoczynku również dla ustroniaków.

Co oznacza hasło „Aktywny Jaszowiec”?

To cykl imprez rozpoczęty już 8 marca biegiem pod nazwą „Zabiegana kobieta”.

(cd. na str. 2)

Od 1 września nie wolno palić opałem niskiej jakości. Trzeba też będzie wymienić niektóre piece. IV część najczęściej zadawanych pytań na temat uchwały.

Więcej na str. 5 i 7

Choroba alkoholowa zawsze sprowadza się do jednego - do poczucia lęku, do problemu z własnymi uczuciami.

Więcej na str. 6

Po latach pięknych planów jawi się obraz, w którym mamy mnóstwo inwestycji rozgrzebanych, niepasujących do siebie, a czasem wykluczających się - czytamy w liście do redakcji.

Więcej na str. 7

Pnać się prosto w górę dochodzi się do szczytu Skalicy. Ciekaw byłem, czy ostał się pod grabem ołtarzyk Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

Więcej na str. 9



Nastało upalne lato. Gdy zamykaliśmy numer we wtorek, 1 sierpnia, w Ustroniu termometry pokazywały 30-32°C. Takie temperatury mają się utrzymać do początku przyszłego tygodnia. Zapowiadane są również gwałtowne burze.

Fot. M. Niemiec

DRUGIE ŻYCIE KOLEJARZA

(cd. ze str. 1)

W kwietniu odbył się Piknik Rodzinny z tradycyjnymi wiankami, a w lipcu pierwszy w Polsce Duathlon. Chcemy sprawić, by Jaszowiec kojarzył się z aktywnym wypoczynkiem, żeby nie był traktowany tylko jak część kanapowa Ustronia, sypialnia dla wczasowiczów, ale żeby oferował coś więcej. Zresztą miejsce temu sprzyja - bliskość gór, tras rowerowych, szlaków turystycznych i spacerowych. Oddalenie dzielnicy od centrum miasta trzeba wykorzystać jako atut, bo zaciszna okolica, otaczająca nas przyroda sprzyja spacerom, bieganiu, uprawianiu nordic walkingu, kolarstwa szosowego czy górskiego. Życzyłbym sobie, żeby również mieszkańcy Ustronia na nowo odkryli walory Jaszowca. **„Kolejarz” reklamuje się też jako hotel przyjazny rowerzystom, czy oni nie sprawiają kłopotów?**

Absolutnie nie. Moim zdaniem odpowiednie zaplecze dla rowerzystów to już standard. Skończyły się czasy wczasów zakładowych i pewnego „obłożenia”. Klienci są coraz bardziej wymagający, coraz bardziej aktywni i coraz częściej przyjeżdżają z rowerami. My pomagamy te rowery naprawiać, utrzymywać w czystości i bezpiecznie przechowywać.

Historia domów wczasowych na Jaszowcu jest burzliwa. Najpierw państwowy właściciel, a potem często przechodzenie z rąk do rąk. Jak to było z „Kolejarzem”?

Jak sama nazwa wskazuje, dom wczasowy należał do Kolei Państwowych, które w pewnym momencie podjęły decyzję o sprzedaży obiektu. Mieszkalem trochę w Ustroniu i już wcześniej poznałem Jaszowiec. Ujął mnie jego klimat - przyroda, zieleń, cisza. O sprzedaży dowiedziałem się przypadkiem, postanowiłem kupić hotel i dać mu drugie życie.

Nie kusilo pana, by zmienić nazwę na bardziej nowoczesną? Nie ma sensu zmieniać tego, co jest już znane, zakorzenione w pamięci wielu ludzi. Na szyldzie przez jakiś czas widniała nazwa „Natura Tour”, a i tak wszyscy mówili „Kolejarz”. Stwier-



A. Szczepanek (w środku) podczas oceny wianków. Fot. M. Niemiec

dziłem, że nie ma co walczyć z nawykami i tradycją. Nasi goście mają wiele wspomnień związanych z „Kolejarzem” - wczasy z rodziną, pierwsza miłość. Nieraz słuchałem takich opowieści, bo mamy gości, którzy przyjeżdżali tutaj jako dzieci i ciągle wracają, czasem już z własnymi dziećmi czy wnukami. Bardzo cenimy sobie takie przywiązanie, jednak nie oszukujemy się, na samych sentymentach nie da się obecnie zbudować marki. Hotel wymagał poważnych remontów i modernizacji, ale dzięki nim możemy zaoferować gościom i sentymenty, i wysoką jakość. Wiosną zbudowaliśmy basen letni, co na pewno podniosło atrakcyjność hotelu.

Angażuje się pan również w sprawy dzielnicy.

Okazało się, że są tutaj ludzie, którym zależy nie tylko na kawałku własnego podwórka, ale również na całej dzielnicy. Bardzo dobrze nam się współpracuje w ramach Stowarzyszenia „Jaszowiec”, do którego należą i właściciele obiektów turystycznych, i mieszkańcy dzielnicy. Podejmujemy wspólne inicjatywy z Zarządem Osiedla Polana, ze Szkołą Podstawową nr 3 oraz z prywatnymi osobami. Trzeba podkreślić, że mamy dobry kontakt z Urzędem Miasta.

Dotąd brakowało pomysłu na Jaszowiec.

Cieszymy się, że możemy coś ciekawego zaproponować. Jednak pomysł to jedno, a realizacja drugie. Nie udało by się, gdyby nie przychylność samorządu oraz ludzi tu żyjących i pracujących. Jaszowiec ma olbrzymi potencjał i widzę dla niego duże szanse rozwoju, ale tylko przy współpracy całego środowiska.

Czego państwu tutaj najbardziej brakuje?

Bolączką Jaszowca jest komunikacja. Jesteśmy oddaleni od centrum i nie jest to odległość spacerowa. Nasi goście chcą wypoczywać komfortowo i niekoniecznie jeździć samochodami, bo mają tego dość na co dzień. W weekendy zdarzają się korki, problemy z parkowaniem, dlatego chcieliśmy wprowadzić jakąś atrakcyjną formę komunikacji. Uruchomiliśmy Zieloną Ciuchcię i teraz jeżdżą po Ustroniu w weekendy. Cieszy się coraz większym powodzeniem, bo to rzeczywiście fajna sprawa, gdy można bez kłopotu, wsiąść w taki mini pociąg w Jaszowcu, w centrum, czy na Zawodziu i swobodnie przemieszczać się po mieście, nie martwiąc się o własny samochód. Mam nadzieję też, że dzięki takiej komunikacji kolejne osoby będą odkrywać Jaszowiec, bo spotkałem ludzi, którzy od lat wypoczywają na Zawodziu, poznali już Ustron, a jeszcze nigdy nie byli w naszej dzielnicy. Było dla nich zaskoczeniem, że są tu tak piękne tereny. Faktem jest, że w ostatnim czasie, dzięki między innymi zaangażowaniu członków Stowarzyszenia „Jaszowiec”, zaczęto dbać o ten kawałek miasta. Wiele zyskał dzięki porządkowaniu terenów i stworzeniu traktu spacerowego wzdłuż potoku. Jako Stowarzyszenie ustawiliśmy gabloty, które spełniają ważną funkcję informacyjną i wyróżniają naszą dzielnicę. Ten uroczy zakątek chwalą nie tylko turyści, ale i mieszkańcy, którzy coraz częściej zaglądają do Jaszowca w czasie swoich spacerów i wycieczek rowerowych. Serdecznie zapraszamy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

to i owo z okolicy

W Wiśle dobiega końca 54. Tydzień Kultury Beskidzkiej. Występy w amfiteatrze zakończą się w niedzielny wieczór, 6 sierpnia. Wcześniej o 15.00 zespoły wezmą udział w korowodzie.

Strażacy z Cieszyna i Czeskiego Cieszyna połączyli symbolicznym mostem wodnym brzegi Olzy. Oddali hołd pięciu druhom, którzy zginęli podczas

powodzi w lipcu 1970 roku, ratując graniczny most.

Więźniowie z Zakładu Karnego w Cieszynie mogą nauczyć się nowych umiejętności. Obecnie trwa kurs w zawodzie malarz budowlany, a następnie rozpoczną się praktyczne zajęcia z brukarstwa.

Na terenie gminy Dębowiec będzie można „odrolnić” 136 ha ziemi i przeznaczyć na cele przemysłowe. Jeden z inwestorów chce otworzyć zakład produkcyjny wraz z magazynami w Ogrodzonej.

W centrum Drogomyśla urządzono skwer dla mieszkańców

i turystów. Na wybrukowanym podłożu zamontowano stoliki do gry w szachy i ławeczki. Jest też sporo roślinności.

30 mostków wytypowano do remontu na terenie gminy Golezów, a konkretnie w Bażanowicach, Dziegielowie, Cisownicy, Golezowie, Godziszowie, Kozakowicach, Lesznej Górnej i Puńcowie. Na remonty gmina wyda ponad 550 000 zł.

W Muzeum Śląska Cieszyńskiego jest sala poświęcona twórczości Andrzeja Szewczyka – miejscowego artysty, zmarłego jesienią 2001 roku. Prezentowanych jest kilkadziesiąt różnych kompozycji:

od płaskorzeźb po malarstwo akrylowe. Artysta ma też swoją uliczkę w centrum miasta.

Popularnością cieszy się ustanowiona przez Oddział PTTK w Wiśle Wiślańska Odnaka Turystyczna. Miłośnicy górskich wędrówek mogą ją zdobywać od 1993 roku. Chętnych nie brakuje.

Pięć lat temu pod koniec czerwca otwarto most sportowy, który łączy brzegi Olzy w Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Ciekawa architektonicznie konstrukcja spodobała się mieszkańcom i turystom. Pełno tu spacerowiczów, cyklistów i rolkarzy. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Jolanta Czyż z Ustronia i Paweł Lipowczan z Ustronia

* * *

SPOTKANIE SYMPATYKÓW KUŹNI USTROŃ

Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń informuje, że z dniem 7 sierpnia wznawia cykliczne, miesięczne spotkania z członkami i sympatykami Kuźni Ustroń. Tematem najbliższego spotkania, które rozpocznie się w Muzeum Ustrońskim o godz. 10.00, będzie wspomnienie uroczystości sprzed 20 lat związanych z obchodami 225-lecia przemysłowej działalności hutniczej w Ustroniu.

* * *

ODLEWNICTWO ARTYSTYCZNE I POCYSTERSKI KLASZTOR

Muzeum Marii Skalickiej serdecznie zaprasza na atrakcyjne spotkanie wyjazdowe, a w nim zwiedzanie Muzeum Odlewnictwa Artystycznego w Gliwicach (w planie także wystawa ekslibrisu żydowskiego) oraz Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach Raciborskich. Wyjazd w środę, 16 sierpnia 2017 o godz. 8.00 spod Lidla w Ustroniu. Powrót wieczorem. Zarówno odlewnictwo artystyczne, jak i pocysterski klasztor wraz z pięknym parkiem dostarczą nam wiele wrażeń estetycznych. Opactwo Cystersów w Rudach to dawne zabytkowe romańsko-gotyckie opactwo wybudowane w 1258 r. Kościół klasztorny został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej przez papieża Benedykta XVI w 2009 r. Obecnie czynione są starania o wpisanie obiektu na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO. Rozległy park przyklasztorny zapewni nam chwilę relaksu. Zgłoszenia przyjmujemy telefonicznie: Muzeum w godz. 9-16, (33) 858 78 44, komórka: 500 026 120. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy od zaraz!

W związku z dużym zainteresowaniem wystawa „Ekslibrisy cyfrowe – niezwykła sztuka Krzysztofa Marka Bąka” przedłużamy czas jej trwania do 31 sierpnia 2017. Wystawę można zwiedzać od wtorku do piątku w godz. 9.00-16.00 oraz w soboty i niedziele w godz. 11.00-16.00.

* * *

TRENING Z KIJAMI

W ramach zajęć Aktywnie i Rodzinnie, które odbywają się na Jaszowcu, w najbliższą sobotę, 5 sierpnia odbędzie się trening nordic-walking. Start o godz. 10.00 na placu zabaw (Strefa 51) w Ustroniu Jaszowcu. Kontakt do osoby prowadzącej zajęcia: 606 308 195.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Halina Ogrodzka	lat 62	ul. Lipowska
Leonard Pikul	lat 16	ul. Źródłana
Piotr Pikul	lat 43	ul. Źródłana

31/2017/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustroń 33 856-38-10
33 854-34-13

Straż Pożarna Polana

33 854-59-98

Wodociągi

33 854-34-96

33 854-22-44

Przedsiębiorstwo

Komunalne 33 854-35-00

Straż Miejska 33 854-34-83

604-558-321

Pogotowie Energetyczne 991

33 857-26-00

Kominiarz 33 854-37-59

602-777-897

Urząd Miasta 33 857-93-00

STRAŻ MIEJSKA

25 VII 2017 r.

Kontrola przestrzegania przepisów i regulaminu przez osoby handlujące na targowisku.

25 VII 2017 r.

Strażnicy uczestniczyli w zebaniu Zarządu Osiedla Nierodzim, wzięli też udział w wizji lokalnej dzielnicy.

26 VII 2017 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych. Zgłoszono dwa przypadki - znak całkowicie wyłamany oraz wygięty.

26 VII 2017 r.

Zgłoszenie o potrąconym borsuku, który został znaleziony przy ul. Katowickiej. Na miejscu okazało się, że zwierzę jest martwe, wezwano więc odpowiednie służby zajmujące się utylizacją.

27 VII 2017 r.

Jeden z mieszkańców zgłosił, że w trawie przy ul. Szpitalnej leży ranna sarna. Strażnicy, którzy udali się na miejsce, stwierdzili, że to nie ranne zwierzę, ale dopiero co narodzona sarenka, prawdopodobnie ukryta przez matkę. Nie podchodzili do niej zbyt blisko, żeby matka nie odrzuciła swojego młodego. Strażnicy apelują o to, by nie dotykać, nie podnosić zbyt pochopnie znalezionych leśnych zwierząt, bo, po pierwsze, jest to niebezpieczne, a po drugie, żeby nie zakłócać naturalnego cyklu dzikich zwierząt.

27 VII 2017 r.

Kolejne zgłoszenie o młodzieży, która bawi się w zdewastowanym budynku dawnego domu wczasowego „Maciejka” na Zawodziu. Tym razem po dachu chodziło trzech chłopców. Gdy zobaczyli strażników, szybko uciekli.

28 VII 2017 r.

Zgłoszenie o padniętej sarnie przy ul. Skowronków. Wezwano odpowiednie służby i zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

28 VII 2017 r.

Kontrola lamp na terenie całego miasta. Informacje o uszkodzonych lub nieświejących latarniach przekazano do Urzędu Miasta.

28 VII 2017 r.

Nakazano opróżnienie przepelnionych koszy na śmieci w okolicach ul. Grażyńskiego i bulwarów nadwiślańskich.

28 VII 2017 r.

Zabezpieczenie porządkowe Military Festival.

29 VII 2017 r.

Interwencja na ul. Gałczyńskiego, gdzie bez opieki błąkał się bezpański pies. Został zabrany do schroniska w Cieszynie. (mn)

ZAJĘCIA NA PLACU ZABAW W JASZOWCU

Serdecznie zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w zajęciach sportowo-rekreacyjnych w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017 r. Zajęcia będą odbywać się w każdą sobotę do 30 września w godz. 10.00 – 12.00 na terenie placu zabaw w Jaszowcu.

* * *

WYSTAWA PRODUKTÓW REGIONALNYCH

15 sierpnia odbędzie się pierwsza międzynarodowa wystawa produktów regionalnych. Od godz. 10.00 na ustrońskim rynku będzie degustacja regionalnych produktów spożywczych i napojów, a jeżeli komuś zasmakują one bardzo, może je zakupić po okazyjnej cenie. Oprócz tego, będą miały miejsce także prezentacje rękodzielnicze oraz konkursy. O godz. 13.00 zaplanowano koncert Orkiestry Dętej KWK JAS-MOS z Jastrzębia.

31/2017/2/R

BIURO PODRÓŻY

Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



**Lato 2017
już w sprzedaży!**

www.mea-travel.pl



Szkocka orkiestra przemarszerowała przez miasto wprost do amfiteatru, oficjalnie rozpoczynając tegoroczną edycję militarnego wydarzenia.
Fot. A. Jarczyk

ŻOŁNIERSKI USTROŃ

(cd. ze str. 1)

miejsu byli już specjaliści goście: minister, podsekretarz stanu ds. dialogu międzynarodowego, senator RP Anna Maria Anders, najmłodszy żołnierz kpt. prof. Krzysztof Flizak, pierwszy wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz, senator Tadeusz Kopeć, prezes Instytutu Wyszehradzkiego Edyta Subocz-Ostruska, sekretarz Światowej Federacji Karate Andrzej Drewniak, dowódca 18. batalionu powietrznodesantowego ppłk. Rafał Kowalski, płk. Czesław Bieniek, były dowódca batalionu powietrznodesantowego i 2. pułku rozpoznawczego w Hrubieszowie płk. Piotr Wałęga, dziekan Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego płk. prof. Sławomir Mazur, dyrektor banku PEKAO S.A. Monika Wikar, marszałek Bractwa Kurkowego Krzysztof Karbowski oraz król tego bractwa Krzysztof Wójcik.

– Oczywiście witam wszystkich ustrońiaków i turystów. A teraz, żeby tradycji stało się zadość, poproszę na scenę panią senator, aby oficjalnie otworzyła 8. Military Festival Ustroń 2017 – zapraszał dyrektor i główny organizator tego wydarzenia Tadeusz Dytko.

– Nie bardzo wiem, jak otwiera się taki festiwal, ale to nic nie szkodzi! Powiem kilka słów – zaczęła z uśmiechem na twarzy A. M. Anders. – Otóż, pan Kopeć od początku roku pytał mnie, czy na pewno będę w Ustroniu na festiwalu. Zapewniałam go, że tak. Przecież nie mogłam odpuścić takiego wydarzenia, tutaj jest naprawdę fajnie. Czuję, że jestem na urlopie, zwiedziłam już piękne miasteczko, pałac prezydencki w Wiśle. Poza tym, jest piękna pogoda. No, jak mogłam nie być. Festiwal militarny to wydarzenie bliskie memu sercu. Jestem córką gen. Andersa, wdową po pułkowniku amerykańskim, mam syna, także związane go z wojskiem. Kocham żołnierzy, kocham Polskę. Oficjalnie otwieram, z wielką przyjemnością, 8. Festiwal Militarny.

Organizatorami wydarzenia byli także Miasto Ustroń i burmistrz Ireneusz Sza-



Zdobywczyni Grand Prix. Fot. A. Jarczyk

rzec, Miejski Dom Kultury „Prażakówka”, Stowarzyszenie Kultura-Turystyka-Obronność z Krakowa z prezesem Zbigniewem Pulitem oraz Agencja Reklamowo-Wydawnicza Dytko Media. Nad festiwalem od strony artystycznej czuwała Jolanta

Wojtaś-Zapora z Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. A program tego wydarzenia był naprawdę bogaty. Na scenie wystąpiło 24 wykonawców z różnych miast Polski. Zachwycili swoimi głosami, a przede wszystkim treścią piosenek, które wybrali specjalnie na tę okazję. Były to utwory zarówno o ostrych brzmieniach, jak i nieco bardziej nostalgiczne. Wszystkie nawiązujące do patriotyzmu, odwagi, walki, polskości.

Wykonawców oceniało jury w składzie: Jan Poprawa - przewodniczący, Barbara Nawrotek-Żmijewska, Sylwester Targosz-Szalonek, Agnieszka Zabrzeska i Robert Gas. Po dwugodzinnej koncercie przyznano nagrody w następujących kategoriach: Grand Prix otrzymała Dominika Brzyska z klubu 3. Flotyli Okrętów w Gdyni, 1. miejsce powędrowało do Klaudii Kamińskiej z klubu 3. Flotyli Okrętów w Gdyni, która otrzymała także nagrodę dyrektora festiwalu. 2. miejsce zajął zespół Akwarium z klubu 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, 3. miejsce zaś otrzymały siostry Natalia i Paulina Świerczek z Raciborza. W tym roku wybrano dwie miss i dwóch misterów, a byli nimi: Maria Linde z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie, która otrzymała także nagrodę dyrektora Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie i Anna Białon z klubu 6. Brygady Powietrznodesantowej w Krakowie oraz Borys Kaczmarek z Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie i st. sierż. Krzysztof Łupiński z JW 2568 w Węgorzewie. Wyróżnieni zostali: Aleksandra Stawarz z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, zespół Sun Quentin z klubu jednostki wojskowej w Węgorzewie i zespół wokalny Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie, nagrodzony również przez kierownika Oddziału Kultury Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej. Krakowskie Bractwo Kurkowe przyznało nagrodę zespołowi Reling z klubu 3. Flotyli Okrętów w Gdyni. Za najbardziej patriotyczny utwór nagrodę przyznano najmłodszej uczestniczce, 13-letniej Emilii Azierskiej z klubu 6. Brygady Powietrznodesantowej w Krakowie. Publiczność zaś nagrodziła Lucynę Wodzyńską z klubu 44. Bazy Lotnictwa Morskiego w Siemierowicach. Agnieszka Jarczyk



Tadeusz Dytko wręcza Annie Marii Anders drobny prezent - pamiątkę z uroczystości pod Monte Cassino z 2009 r.
Fot. A. Jarczyk



Jednym z zaproszonych gości była Edyta Hołdyńska.

Fot. A. Jarczyk

LATO Z KSIĄŻKĄ

Ostatni weekend obfitował w różnego rodzaju wydarzenia. A wśród nich propozycja dla miłośników książki. Od piątku do niedzieli na rynku można było spotkać się z ciekawymi osobami o różnych profesjach, które połączyło jedno - zamiłowanie do pisania.

Wśród autorów ciekawych pozycji znalazły się takie nazwiska jak: Piotr Gociek, Łukasz Radecki, Tadeusz Biedzki, Nikodem Pałasz czy Krystyna Mazurówna. Na rynkowej scenie miał także pojawić się Ryszard Kalisz, znana postać ze świata polityki i show-biznesu, jednak z powodu problemów zdrowotnych nie mógł przybyć do Ustronia. Jeśli jego stan się poprawi, będzie można się z nim spotkać już w najbliższy weekend w Szczyrku.

Jednym z zaproszonych gości była także Edyta Hołdyńska, dziennikarka pracująca w tygodniku „W sieci”, autorka książki „Emigracja ambicji”. Długo zbierała do niej materiały, przeprowadziła wiele rozmów z ludźmi, którzy postanowili opuścić Polskę z różnych względów. Najczęstszym powodem był brak pracy w ojczyźnie. Za granicą natomiast osoby te znalazły miejsce dla siebie, mogły założyć rodziny, ustatkować się.

– Warto diagnozować, dlaczego ci ludzie wyjeżdżają, co zrobić, aby na przyszłość zatrzymać ich tu, w Polsce. Kolejne rządy

mogłyby znaleźć sposób na to, aby ludzie, zwłaszcza ci młodzi, nie wyjeżdżali – mówiła Hołdyńska. – Polacy za granicą postrzegani są już w tej chwili inaczej. Jest przekonanie, że warto jednak zatrudnić Polaka, ponieważ to gwarancja na solidnego pracownika, który nie boi się nawet ciężkiej pracy. Prawda jest też taka, że Polacy nie zabierają tubylcom miejsc zatrudnienia, bo obywatele np. Wielkiej Brytanii nie chcą być zatrudniani wszędzie, szukają odpowiadających im warunków. Jeżeli są miejsca pracy, których Brytyjczycy nie wezmą, choćby praca na lotnisku, to Polacy to wykorzystują i chętnie się tam zgłaszają. Podobnie mamy zresztą w Polsce, gdzie na pewne stanowiska zatrudniani są obywatele Ukrainy.

To jeden z tematów, jakie obecne były podczas „Lata z książką”. Zainteresowani mogli nabyć książki ze specjalną dedykacją każdego z autorów obecnych w ten weekend na rynku, porozmawiać, zgłębić się w te problemy i sprawy, o których dyskutowano.

Agnieszka Jarczyk

Zdaniem Burmistrza

O nowych przepisach dotyczących opał i ogrzewania mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Co prawda mamy środek sezonu letniego, a temperatury nie nastrajają do myślenia o ogrzewaniu, ale musimy mieć na uwadze działania podjęte przez Sejmik Województwa Śląskiego, mające na celu ograniczenie zanieczyszczenia powietrza w naszym województwie. Podjęta w kwietniu przez Sejmik uchwała zwana antysmogową wprowadzająca ograniczenia w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw, zakazuje używania paliw niskiej jakości w naszych piecach i to już od najbliższego sezonu grzewczego.

Wspomniana uchwała ma ograniczyć niską emisję na dwa sposoby. Po pierwsze, wprowadzając ograniczenia dotyczące kotłów i pieców do ogrzewania. I w tym przypadku przewidywany jest okres karencji, czyli czas na wymianę starego źródła ciepła na nowe. Po drugie, zakazując używania do ogrzewania mułłów, fotokoncentratów, złej jakości węgla i drewna o zbyt wysokiej wilgotności. Zakaz stosowania określonych paliw obowiązuje od zaraz.

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że zakaz obowiązuje właścicieli domów i mieszkań, którzy używają pieców i kotłów centralnego ogrzewania, ale nie sprzedawców. Stąd też będzie możliwy i dozwolony zakup złej jakości opału, ale palenie tym opalem staje się już niezgodne z przepisami prawa.

Egzekucja tych przepisów została przekazana w gestię lokalnej władzy samorządowej. Jesteśmy więc zobligowani do kontroli mieszkańców. Obecnie opracowujemy program sprawdzania przestrzegania przepisów uchwały Sejmiku.

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, chciałem zwrócić się z gorącym apelem, żeby na najbliższy sezon grzewczy nie nabywać już opału, który nie jest dozwolony do ogrzewania, ponieważ można się narazić na konsekwencje, gdyż kontrole na pewno będą przeprowadzane.

Oczywiście Miasto Ustron w dalszym ciągu będzie wspierać finansowo wymianę pieców na ekologiczne. W tym roku dofinansowaliśmy wymianę ponad 80 kotłów centralnego ogrzewania, a w sumie, w kilku edycjach programu ograniczenia niskiej emisji, wspólnie z mieszkańcami wymieniliśmy prawie 300 pieców. Te działania proekologiczne kontynuowane będą w kolejnym roku.

Czyste powietrze, zwłaszcza w uzdrowisku, jest sprawą priorytetową. Uchwałę podjęto, żeby je chronić i mimo że dla niektórych oznaczać to będzie wyższe niż do tej pory koszty ogrzewania czy konieczność wymiany pieców, musimy przestrzegać przepisów. Spisała: (mn)

31/2017/3/R

MYJNIA BEZDOTYKOWA

USTRÓŃ, DROZDÓW 18

Hydroszczotka (stanowisko otwarte)
Stojaki do mycia rowerów
Piana aktywna
Rozmieniarka banknotów
Zadaszone odkurzacze

PROFESCOM

Więcej informacji na stronie: www.myjnia-ustron.pl

TO MÓJ KAWAŁEK

Alkohol uzależnia ludzi bez względu na to, gdzie pracują, jakie mają wykształcenie, ile mają lat i pieniędzy. Wystarczy, że staje się on niezbędnym czynnikiem życia i funkcjonowania wśród innych. Tak też było w przypadku mojej rozmówczynie, trzeźwiejącej alkoholiczki. Obecnie każdy dzień stara się przeżyć uczciwie wobec siebie i napotkanych osób, a przede wszystkim stara się, aby był to dzień na trzeźwo. Kiedyś jednak jej jedynym celem było to, aby zapić swoje emocje i problemy. Dlaczego? O tym opowie ona sama.

Choroba alkoholowa to choroba ciała, ducha i umysłu. To nie jest tak, że zapadamy na chorobę alkoholową, bo rodzimy się z takim postanowieniem. Choroba ta polega na tym, że nie radzimy sobie z życiem, z emocjami. U jednych zaczyna się ona wcześniej, u innych później. Ja po raz pierwszy napiłam się alkoholu w wieku 20 lat i od razu się upiłam. Ten stan mi się spodobał. Nie czułam wówczas żadnych emocji, zwłaszcza złości i lęku. Alkohol stał się dla mnie takim lekarstwem na tu i teraz. Zawsze byłam bardzo nieśmiała, zakompleksiona, moje poczucie wartości było zerowe. Pochodzę z rodziny alkoholowej, więc rosłam z takim poczuciem, że jestem nikim. Alkohol natomiast dodawał mi śmiałości, potrafiłam się odezwać, wyrazić swoje zdanie, byłam na tamtą chwilę kimś. Myślałam sobie: „W końcu coś znaczę, ludzie mnie słuchają”. A to, że dyskusje te toczyły się w barze przy kuflu piwa, to była już inna sprawa.

Często można usłyszeć: „Jak byś chciał z tym skończyć, to byś skończył, widocznie nie masz silnej woli”. Nic bardziej mylnego. Nie ma to nic wspólnego z silną wolą. Pracowałam w prywatnych ośrodkach uzależnień i tam spotykałam przeróżnych ludzi alkoholików, z różnych warstw społecznych, o różnych zawodach, stanach majątkowych, wykształceniu. Choroba alkoholowa zawsze sprowadza się do jednego – do poczucia lęku, do problemu z własnymi uczuciami. Wielokrotnie ludzie chcą przestać pić, ale nie potrafią. Mają obsesję picia. Piją, bo organizm się tego domaga. Później nadchodzi etap, w którym organizm nie może już przyjmować alkoholu, ale też bez niego nie może się obejść. Taki stan może czasem spowodować, że człowiek pójdzie na terapię, zacznie z tą chorobą walczyć. Ale to jest bardzo indywidualna sprawa każdego alkoholika, który musi stanąć pod ścianą, gdzie nie ma już żadnego ruchu. To też taki moment, w którym jego bliscy pokazują, że nie chcą już dłużej ponosić konsekwencji picia, a ta osoba musi to poczuć na własnej skórze.

Ja na początku piłam tylko okazjonalnie, ale zawsze do takiego stanu, który mi się podobał. Później było to coraz częstsze,

szukałam sobie okazji do tego, żeby się napić, wybierałam takich znajomych, którzy nie byli abstynentami. Kiedy zmarł mój mąż i zostałam z dwójką małych dzieci, stwierdziłam, że mam „przyzwolenie” na to, żeby pić. Ta tragedia stała się świetnym pretekstem tym bardziej, że wszyscy głaskali mnie po głowie i mówili, że jestem przecież taka biedna. I tak to się pogłębiało. Z racji tego, że pracowałam w przychodni jako pielęgniarka, nie mogłam sobie pozwolić na kaca. Znalazłam leki, które powodowały, że przez osiem godzin w pracy czułam się dobrze, nikt



nie podejrzewał, że jestem alkoholiką. I choć przez te osiem godzin nie piłam, to cały czas myślałam, że po pracy będę mogła się napić, choćby jednego drinka. A poprzez zażywanie tych leków wpadłam także w lekomanię. Moim głównym problemem stał się egoizm, egocentryzm, skłonność do uraz i uzalanie się nad sobą.

Ostatnie lata mojego picia to było już picie codzienne, raczej w małych ilościach, choć jak były większe okazje to i w dużych. Miałam ciąg alkoholowo-lekowy. Ostatni taki ciąg trwał 8 lat. Nikt się nie zorientował. Lekarz, z którym pracowałam, był zdziwiony, kiedy mu powiedziałam, że jestem alkoholiką. A pracował ze mną kilka lat. Alkohol pomagał mi załatwiać sprawy, pomagał mi żyć. Gdy piłam, zawsze miałam przygotowane alibi, bo tak naprawdę każdy powód jest dobrym pretekstem. To takie usprawiedliwianie przed wszystkimi.

Takim momentem przełomowym

w moim życiu był czas, w którym zobaczyłam, że piję inaczej niż wszyscy moi znajomi. Chodziliśmy na imprezy i kiedy skończył się alkohol to wszyscy się rozchodzili, a ja musiałam w dalszym ciągu pić. Kiedy to zauważyłam, zaczęłam się nad tym zastanawiać i nawet próbowałam to przerwać.

10 grudnia 2006 roku po raz pierwszy poszłam na mityng AA. Kiedy usłyszałam tam historie innych ludzi to pomyślałam, że nie jestem alkoholiką, bo dzieci mi nie odebrano, prawa jazdy nie straciłam, pracę mam. I z takim przekonaniem stamtąd wyszłam. Choć dalej piłam, to pomimo mojego przekonania o braku problemu, postanowiłam dalej tam przychodzić. I tak, po 21 dniach uczęszczania na mityngi, nadszedł sylwester. Upiłam się wtedy chyba najgorzej w swoim życiu. Zaczęło się od szampana piccolo i choć nie ma on procentów, to tak się wkręciłam w to, że to szampan, że poszłam na całość. Upiłam się strasznie. I wtedy dopiero zdałam sobie tak naprawdę sprawę z tego, że mam problem. To było moje ostatnie upicie się.

Przez pierwszy rok chodzenia na mityngi AA nie powiedziałam ani słowa. Dalej byłam zakompleksiona, lękliwa.

Ale później nauczyłam się żyć normalnie, radzić sobie z tym, co przynosi każdy dzień. Właściwie dalej się tego uczę. Staram się żyć uczciwie wobec siebie i innych. Codziennie rano robię sobie obrachunek moralny, podczas którego myślę nad tym, co zdarzyło się dnia poprzedniego i co czeka mnie w dniu dzisiejszym. Jeżeli stało się coś złego, staram się to naprawić. Staram się żyć tak, aby nie krzywdzić innych ludzi, których spotykam każdego dnia, a przede wszystkim bliskich. Im zafundowałam najwięcej bólu. Na trzeźwo wiele rzeczy można rozpoznać. Podczas spotkań AA nawzajem się umacniamy, wspólnie się bawimy, dużo rozmawiamy o sobie, o rodzinach, o relacjach,

zwłaszcza z dziećmi, które zostały przez nas poranione, a przede wszystkim o naszej chorobie.

Gdybym przestała chodzić na mityngi, pewnie wróciłabym do picia. Bo alkoholiem jest się przez całe życie. Znam też takich ludzi, którzy nawet po 20 latach abstynencji wracali do nałogu i najczęściej kończyło się to tragicznie. My, trzeźwiejący alkoholicy, znamy się doskonale i widzimy, kiedy z którymś z nas dzieje się coś złego, że szybko reaguje złością, niecierpliwością. To przecież mój kawałek, ja to bardzo dobrze znam. W takich sytuacjach wspieramy się jeszcze mocniej. Codziennie pamiętam o tym, że jestem chora. Staram się żyć tak, żeby ta choroba na powrót mną nie zawładnęła. Zawsze jest ta myśl: „będzie, jak ma być” z nadzieją, że kolejny dzień przeżyję na trzeźwo, że każdego dnia mam możliwość być choć trochę lepszym człowiekiem.

Spisała: **Agnieszka Jarczyk**

LIST DO REDAKCJI

USTROŃ W DRUGIEJ LIDZE U INWESTORÓW I TURYSTÓW

W zeszłym roku minęło 25 lat od zmiany administracyjnej w mieście, która zmieniła reformę sprzed 42 lat dotyczącą organizacji miasta i podziału na dzielnice. Wkraczając w 5. dekadę tamtych wydarzeń oraz patrząc na ostatnie ćwierć wieku zarządzania osiedlami nasuwa się pytanie czy zmiany, które zaszły w mieście, miały sens? Czy wszyscy mieszkańcy czują, że te zmiany poszły w dobrym kierunku? Ogólnie, wrażenie jest bardzo pozytywne. Miasto Ustroń zdaje się świecić na mapie Polski, jako „kurort” wczasowy, do którego ściągają turyści z całego kraju, żeby odpocząć w sanatorium lub podziwiać krajobrazy malowniczo położonego miasta. Sielanka, jaka panuje w mieście niczym szumiąca Wisła usypiająca najmłodszych mieszkańców powoduje, że Ustroń – miasto uzdrowisko powoli i niezauważalnie blaknie jednak na tej mapie. Ostatnio prasa ogólnopolska podała ranking najbardziej popularnych miejscowości górskich, które Polacy wybierają na wakacje. Niestety, trudno było w nim szukać perły Beskidów. Z beskidzkich miejscowości za to znalazła się Wisła, jako reprezentant naszego regionu. Przyczyn tej sytuacji pewnie jest wiele i rozwiązań pewnie też. Przebiegając po historii ostatnich 2 dekad można zauważyć, że wiele się zmieniło: rynek, amfiteatr, ostatnio boisko, jednak nie sposób niezauważyć, że w naszym mieście nie pojawiła się żadna większa inwestycja, która byłaby w stanie zatrzymać turystów na więcej niż kilka godzin. Kilka lat temu pojawił się pomysł, aby postawić na rekreację stąd budowa kompleksu sportowego, który miał nadać nowoczesnego charakteru miejscowości oraz basenu, który miał zaspokoić potrzeby mieszkańców. Po kilku latach realizacji tych inwestycji może wreszcie pora zadać pytanie, czy to są inwestycje, które pozwolą miastu wejść na ścieżkę rozwoju i przyciągnąć inwestorów do miasta. Podejście w mieście do tego typu inwestycji stwarza obraz ułańskiej fantazji połączonej z „happeningiem”. Dlaczego? Warto tutaj posłużyć się przykładem miejscowości, które ostatnie lata mocno wykorzystały stwarzając warunki dla rozwoju biznesu. Najlepszym przykładem jest Bukowina Tatrzańska, gdzie prywatny biznes w sprzyjających warunkach wprowadził miejscowość do pierwszej ligi miejscowości turystycznych. Niestety, w Ustroniu jest zgoła inaczej. Plan zagospodaro-

wania terenu jest w powijakach, a osoby, które powinny zabiegać o inwestycję w mieście, sięgają do kieszeni mieszkańców wydając lub próbując wydawać ich środki w sposób kompletnie nieprzemysłany. Oczywiście zawsze pada argument, że tego chcą mieszkańcy, jednak mam wrażenie, że chyba zapominamy powiedzieć, co jest kosztem tych inwestycji. Kilka przykładów, aby każdy z mieszkańców mógł sobie odpowiedzieć na pytanie, czy to zaspokaja jego potrzeby. Inwestycja w basen to wydatek od 15-40 mln zł, rozbudowa kompleksu sportowego to wydatek około 15 mln zł, nie licząc infrastruktury wokół. Założmy, że basen kosztować będzie 25 mln oraz dodajmy 15 mln za stadion. Wychodzi nam inwestycja za 40 mln zł. Dużo? Każdy mieszkaniec Ustronia zapłaci wtedy za samą budowę tych inwestycji 2500 zł. Jak założymy, że pewnie statystycznie na stadionie piłkarskim będzie jeden raz do roku. Zostaje nam basen. Cena biletu na basenie wynosi ok. 17 zł. Niech każdy sobie policzy ile razy w ciągu całego swojego życia był lub chciał iść na basen. Pytanie, czy było to więcej niż 150 razy. Ocenę tak „szumnie” podnoszonej potrzeby pozostawiam Państwu. Dodam tylko, że to jest wydatek za samą możliwość chodzenia na basen, nie licząc kosztów corocznego utrzymania basenu oraz wstępu.

Jest też druga strona tej inwestycji – 40 mln zł to 70 km chodników czy dróg rowerowych, o szerokości 2 m, 50 km wyremontowanych lub zbudowanych dróg, mostów. Już nie wspomnę o wyposażeniu i utrzymaniu szkół, żłobków i innych inwestycji w mieście.

Żenującą sytuacją jest to, że Miastu brak jakiegokolwiek pomysłu na zmianę. Po latach pięknych planów i inwestycji jawi się obraz, w którym mamy mnóstwo inwestycji rozgrzebanych, niepasujących do siebie, a czasem wykluczających się. Trudno szukać trasy rowerowej lub chodnika, który łączy Ustroń z Brenną czy Górkami. Jest trasa rowerowa do Wisły, a jednak o chodniku już ktoś zapomniał. O trasach do Golezowa, Kisielowa, Bładnic już nie wspomnę. Nie zaskakuje nawet fakt, że same osiedla pomiędzy sobą nie mają połączenia rowerowego lub chodników. Absurdów, które trawią Ustroń od środka jest więcej, ale nie sposób opisać je w jednym liście do redakcji. **MZ**

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

PALIWA GRZEWcze

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA

7 kwietnia Sejmik Województwa Śląskiego przyjął uchwałę antysmogową. Oznacza to m.in., że od 1 września nie wolno palić opałem niskiej jakości. Trzeba też będzie wymienić niektóre piec. Poniżej IV część najczęściej zadawanych pytań na temat uchwały.

Zamierzam wybudować dom i wyposażać go m.in. w kominek. Co powinienem wziąć pod uwagę?

Każdy nowo zainstalowany po 1 września br. kominek musi spełniać co najmniej jeden z podanych warunków: osiągać sprawność cieplną na poziomie co najmniej 80% lub być wyposażony w elektrofiltr (urządzenie redukujące emisję pyłu zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej dot. ekoprojektu dla miejscowych ogrzewaczy pomieszczeń).

Niezależnie od powyższego należy zadbować, aby drewno stosowane w kominie było suche (tzn. jego wilgotność nie powinna przekraczać 20% – można to uzyskać dobrym sezonowaniem).

W uchwale antysmogowej mowa jest o paliwach stałych: węglu, drewnie. Czy to oznacza, że tylko taki sposób ogrzewania domu jest preferowany?

Uchwała antysmogowa reguluje sposób spalania paliw stałych w gospodarstwach domowych, bo są one główną przyczyną niskiej emisji. Uchwała nie zakazuje w żaden sposób ogrzewania budynku w inny sposób. Preferowane systemy ogrzewania to:

- a) systemy ciepłownicze, b) ogrzewanie gazowe, c) elektryczne ogrzewanie akumulacyjne, d) odnawialne źródła energii, e) instalacje spalające biomasę.





TANIEC TO MOJE ŻYCIE

Z dziećmi trudno robi się wywiady. Nawet te najzdolniejsze mają problem z mówieniem o swojej pasji, wolą działać niż o tym opowiadać. Nadia Sikora jest wyjątkiem, gdy mówi o tańcu, oczy jej błyszczą. Babcia, która przyprowadziła ją do redakcji, uprzedzała, że wnuczka może mówić o tańcu godzinami.

– Kiedy byłam małą, 4-letnią dziewczynką, mama zapisała mnie na zajęcia akrobatyczne, ale najbardziej podziwiałam koleżanki, które tańczyły. Zapragnęłam uczyć się baletu i zaczęłam jeździć na zajęcia do Cieszyna. Uczyłam się w szkole „Impuls” pod opieką pani Oli Jurczak. Pani Ola stworzyła po jakimś czasie w szkole tańca „Passo” zajęcia z modern jazz, czyli stylu tańca, który nie jest jeszcze tak bardzo popularny, ale się rozwija. Ja się w nim czuję najlepiej.

Nadia tańczy w zespole tanecznym „Perły”, obecnie w Szkole Tańca „Relewe”, którą założyła jej instruktorka. „Perły” zdobywają nagrody w konkursach, ale Nadia pragnęła czegoś więcej, dlatego też trenerka powierzyła jej solówkę i zaczęła uczyć ją indywidualnie. Dostzegła talent, ale jak wiadomo, talent to nie wszystko, potrzebna jest też praca, na szczęście w tej nie brakuje Nadii determinacji. Czas poświęcony treningom się opłaca. Nadia ma już na swoim koncie kilka nagród, między innymi najcenniejszą – I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Sztuki Baletowej w Elblągu.

– Przetym tymniejem nie liczyłam na żadne nagrody, byłam onieśmielona liczbą uczestników i tym, co umięją – zwierza się Nadia. – Tańczyłam eliminacje, potem inny taniec w półfinale i w finale pierwszy układ. I wtedy już się tak nie stresowałam. Wiedziałam, że trzecie miejsce mam zapewnione, czyli nie ma się co martwić. Wtedy już czułam, że idzie mi dobrze. Ten występ naprawdę mi się udał i byłam bardzo szczęśliwa. Gdy dowiedziałam się o nagrodzie, popłakałam się. W tym roku udało mi się również zająć trzecie miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Tanecznym w Łodzi You Dance, z czego też jestem zadowolona.

Młoda tancerka z Ustronia ćwiczy dwa razy w tygodniu po dwie godziny na treningach ze swoją grupą. Dodatkowo, w jeden dzień dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Magdalena Herzyk pozwala ćwiczyć swojej uczennicy w sali z lustrami. Tam Nadia ćwiczy pojedyncze elementy, na przykład piruety.

– Wiadomo, że nie ma się za dużo wolnego czasu, ale w domu też ćwiczę, na przykład rozciąganie. W soboty i w niedziele pomagam też pani Oli przy zajęciach z maluszkami, bo podoba mi się taka rola nauczycielki. W sobotę też mam treningi solowe. Dużo czasu zajmuje mi taniec, ale to jest to co najbardziej lubię robić. Oczywiście rodzice pilnują, żebym nie zaniedbywała nauki. No i nie zaniedbuję, na świadectwie miałam średnią

5,25. Jeszcze starcza mi trochę czasu na książki czy komputer.

Ostatnio w Ustroniu można było podziwiać Nadię podczas festynu szkolnego w „Jedynce” oraz na Miejskim Zakończeniu Roku Szkolnego w „Prażakówce”. Zaprezentowała układ opowiadający o marzącej o karierze baletowej dziewczynce, która w finale otrzymuje baletki. Wypisz wymaluj historia Nadii?

– Układ stworzyła pani Ola poprzez wybranie elementów, które najlepiej mi wychodzą i połączenie ich w całość – tłumaczy dziewczynka. – Ja muszę się postarać, żeby wykonać je jak najdokładniej i to właśnie ćwiczę na treningach. Potem jeszcze muszę się wczuć w tę postać i jej uczucia, i wtedy taniec wychodzi najlepiej. Czasem zdarzają się gorsze dni, kiedy np. jestem chora. Kiedyś bardzo źle mi się tańczyło, byłam zdenerwowana, a dopiero potem okazało się, że mam ponad 39 stopni gorączki. Kiedy jednak przed występem są takie wielkie emocje, to się tego nie czuje. Kiedyś bardzo się przejmowałam, co się stanie, gdy nie obciążę prawidłowo stopy albo nie wyprostuję tak jak trzeba kolana, ale teraz już nie myślę o tym, tylko staram się tańczyć jak najlepiej.

Nadia ma duże wsparcie rodziców, a szczególnie mamy, w realizowaniu swojej pasji. Związane jest to z zawożeniem na treningi, zawody, dostosowywaniem rozkładu dnia do tańca. Jak mówi tancerka, jej największymi kibicami, zaraz po rodzicach, są koleżanki ze szkoły tańca, które ją motywują, zachęcają do tańczenia solówek i nie zazdroszczą sukcesów. Nadia ma nadzieję, że będzie tak również wtedy, gdy będzie starsza i może dostanie się do „You can dance” albo innego programu telewizyjnego. W 2015 roku obserwowała, jak w show radził sobie jej kolega ze szkoły tańca, Kacper Bożek, który prawie dostał się do finałowej czternastki.

– Nie wyobrażam sobie życia bez tańca, ale gdy patrzę na zawodowych tancerzy, wiem, że jeszcze przede mną wiele pracy – stwierdza Nadia. **Monika Niemiec**



Wakacje to dobry czas nie tylko na podróże dalekie, ale też poznawanie naszego pięknego Ustronia. Nie brakuje w nim urokliwych miejsc, magicznych zakątków, a także legend i opowieści z nimi związanych. Poniżej garść wspomnień Jerzego Niemca, emerytowanego kapitana Żeglugi Wielkiej, który urodził się i wychował w Ustroniu, ale swoje dorosłe i zawodowe życie związał ze Szczecinem. Warto podkreślić, że Skalica do dzisiaj zachwyca swoją urodą, kapliczka nadal stoi, a nad dawnym kamieniołomem opiekę sprawuje Ustroński Klub Ekologiczny, o czym możemy przeczytać w artykule Zygmunta Białasa w Przyrodniku Ustrońskim '2016.

SKALICA DAWNIEJ I DZIŚ

Po okresie pięćdziesięcioletniej emigracji z Ustronia nad morze często bywałem w miejscu, gdzie są moje korzenie, odwiedzam miejsca mojego dzieciństwa i lat nastoletnich. Ostatnio odwiedzałem Skalicę. Jej zbocze po starym, przedwojennym kamieniołomie, obecnie całkowicie ukryte wyrosłym, rozrostłym drzewostanem. Na tym zboczu trenowaliśmy taternictwo, bez zgody rodziców, po partacku, bez asekuracji, z całkowitą ignorancją wszelakich zasad i reguł bezpieczeństwa związanych z tym sportem. Współzawodnictwo polegało na pokonaniu pionowej drogi od podstawy ściany do jej górnego skraju w linii prostej, tzw. diretisimą. Zaczynało się z najkrótszego wariantu z boku wyrobiska, celem było pokonanie najdłuższego odcinka pionowego na środku wyrobiska. To udało się jedynie Jankowi Potoczko. Mnie udało się tylko do wariantu trzeciej drogi, to jest 60% możliwości wspinaczkowej. Te popisowe treningi zostały przerwane kategorycznie przez akcję moich i nie tylko moich rodziców. Po całej tej sprawie pozostało tylko wspomnienie, przeżycie, zamilowanie do wspinaczki i spostrzeżenie, że ściany nieczynnych ustroniskich kamieniołomów, po odpowiednim przygotowaniu, nadają się na miejsca treningowe dla początkujących taterników.

Pnąc się prosto w górę od starego kamieniołomu dochodzi się do szczytu Skalicy. Ciekaw byłem, czy ostał się pod grabem ołtarzyk Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. O tym ołtarzyku pierwszy raz dowiedziałem się mając sześć lat, w roku 1948 od mojej starki Chowańcowej. Ona to opowiadała mi historię związaną z okolicznością powstania tego ołtarzyka w tym miejscu. Zaznaczyła, że również słyszała ją od swojej starki Cichy. Historyjka miała miejsce pod koniec osiemnastego wieku. W rodzinie Siedłoków, osiadłych w dolinie potoku oddzielającego Skalicę od Równicy, na wieczór do domu nie powróciła dziesięcioletnia dziewczynka. Po dwudniowych poszukiwaniach dziewczynka została odnaleziona w okolicach szczytu Skalicy w dramatycznej sytuacji. Została ona zablokowana pomiędzy porożem okazałego jelenia, który atakując dziewczynkę wbił swoje rogi w pień grabu tak mocno, że nie był w stanie ich wyciągnąć. Dziewczynka została zakleszczona rogami pomiędzy jeleniem a grabem tak, że nie była zdolna sama się uwolnić. Rodzina dziewczynki na pamiątkę cudownego ocalenia wykonała kapliczkę Matki Boskiej.

Miłym dla mnie zaskoczeniem było to, że kapliczka dalej istnieje. Dowiedziałem się, że każdy, kto odwiedza to miejsce, przynosi ze sobą kamyk i kładzie go na podstawę kapliczki. Ja ten zwyczaj uszanowałem, podporządkowałem się jemu. Nawołuję ustroniaków i turystów zwiedzających to miejsce do jego kultywowania.



Kapliczka pod szczytem.

Fot. M. Niemiec

Ocalić od zapomnienia warto ścianę wyrobiska kamieniołomu na Skalicy jako ścianę wspinaczkową dla treningu taterników. Ustroń oprócz Skalicy ma pozostałości po kamieniołomach na Baranicy i obok na Czantorii. Po przygotowaniu ściany, pod nadzorem instruktora, można zacząć trenować.

Będąc bardzo związany z Poniwcem, chciałbym zwrócić uwagę ustroniaków na parę aspektów osobistych, związanych z uroczym potokiem odprowadzającym nadmiar wody z Czantorii do Wisły. Potok górski, kapryśny jak kobieta i nieujarzmiony przez naturę, został w dolnym biegu uregulowany na przełomie XIX i XX wieku przez administrację jeszcze wtedy austriacką, rękami włoskich specjalistów od ujarzmiania górskich, rwących potoków. Wykonane zostały cztery dwupółmetrowe wodospady z bloków kamiennych. Od ostatniego wodospadu do skrzyżowania z Młynówką koryto potoka wraz z brzegami oblicowane zostało również blokami kamiennymi. Unikalna ta technika została również zastosowana na sąsiednim potoku Suchy. Czas udowodnił, że taki sposób regulacji zdał egzamin. Nie spotkałem nigdzie w Polsce podobnej techniki.

Ciekawym rozwiązaniem hydrotechnicznym w dolnym biegu Poniwca jest „skrzyżowanie” (przecięcie) biegu Młynówki z potokiem Poniwiec. Poniwiec płynie betonowym wiaduktem nad Młynówką. Wykonanie takiego przedsięwzięcia technologicznego zawsze jest intrygujące. Pytanie, jak oni to potrafili zorganizować logistycznie na przełomie XIX i XX wieku.

Dolny bieg potoku Poniwiec przecina torowisko kolejowe do Wisły. Chciałbym przypomnieć, że jednym ze skutków II wojny światowej było wysadzenie mostu stalowego w ostatnim dniu wojny właśnie na dolnym odcinku Poniwca. Porozrywana konstrukcja do lat pięćdziesiątych zalegała koryto potoku. Według relacji mojej cioci Maryczki, mieszkającej wtedy pod numerem 23. na Poniwcu, obecnie Akacja 4., wysadzenia mostu dokonali dwaj żołnierze Werhmachtu narodowości austriackiej zakwaterowani w czasie okupacji właśnie w tym domu. Znająca język niemiecki próbowała namówić Austriaków na to, aby wycofując się nie wysadzali mostku. Nie udało się. Taki mieli rozkaz, a bali się go nie wykonać. Poradzili jej, aby wymontowała wszystkie okna w nocy z 2 na 3 maja 1945 r. Tak też razem ze sąsiadami: Goryczkowie, Gawlasowie, Niemczykowie, Kralowie, Chmielowie zostali powiadomieni przez ciotkę i zrobili to samo. Wybuch był silny, o 5 rano most został wysadzony, szyby w oknach ocalały. Pytanie pozostało: po co go było wysadzać? Z zemsty za przegraną wojnę.

Jerzy Niemiec

31/2017/4/R

PONIWIEC
Mała Czantoria

**FESTYN
LATAWCÓW
I DRONÓW**

Ustroń, 04-06.08.2017r.

**Kolej czynna
od 10.00 do 18.00**

Poniwiec Mała Czantoria
ul. Akacja 107, 43-450 Ustroń
biuro@poniwiec.pl tel.: 33 854 32 10

31/2017/5/R

PONIWIEC
Mała Czantoria

**NOCE SPADAJĄCYCH
GWIAZD!**
2017

11-15 sierpnia

Poniwiec Mała Czantoria
ul. Akacja 107, 43-450 Ustroń
biuro@poniwiec.pl tel.: 33 854 32 10

ZMIANY W „500 +”

W Ustroniu realizacją ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci zajmuje się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Wnioski o świadczenie wychowawcze mogą składać rodzice lub opiekunowie dzieci do 18. roku życia w gminie swojego miejsca zamieszkania. Zgodnie z zapisami ustawy, 500 zł miesięcznie przysługuje drugiemu i kolejnym dzieciom do ukończenia 18. roku życia, bez względu na dochód w rodzinie. Na pierwsze dziecko 500 zł przysługuje, jeżeli miesięczny dochód nie przekracza 800 zł na osobę w rodzinie lub 1200 zł, jeżeli członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne. W nowym okresie zasiłkowym od 1 października 2017 do 30 września 2018 podstawą do obliczeń jest dochód za 2016 r. z uwzględnieniem przepisów o utracie i uzyskaniu dochodu. Od 1 sierpnia 2017 r. ulega zmianie definicja dochodu zawarta w art. 3 pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, do której odsyła definicja dochodu zawarta w ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci i ustawie o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Pojawiła się też konieczność ustalenia sądowych alimentów na dziecko od drugiego z rodziców w przypadku ubiegania się o świadczenie wychowawcze przez osobę samotnie wychowującą dziecko. Korzystanie ze świadczenia wychowawczego w zbliżającym się okresie zasiłkowym wymaga złożenia nowego wniosku.

Od 1 sierpnia 2017 r. wzory wniosków o świadczenie wychowawcze, świadczenia rodzinne i świadczenia z funduszu alimentacyjnego oraz załączników do ww. wniosków ulegają zmianie. Nowe wnioski będzie można pobrać w siedzibie MOPS ul. M. Konopnickiej 40 lub ze strony internetowej www.mops.ustron.pl.

Wnioski można składać od 1 sierpnia 2017 r. w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, ul. Konopnickiej 40 w dniach roboczych w godzinach od 7.30 do 15.30. Można to również zrobić przez internet, tj. za pośrednictwem: ministerialnej Platformy Usługowo-Informacyjnej „Emp@tia”, systemów teleinformatycznych banków krajowych, PUE ZUS oraz ePUAP. Osoby ubiegające się o wsparcie na pierwsze dziecko, powinny udokumentować sytuację dochodową dołączając do wniosku odpowiednie dokumenty, np.: oświadczenie o dochodach nieopodatkowanych, dokumenty potwierdzające uzyskanie/utratę dochodu. Jeśli rodzina ubiega się o świadczenie wyłącznie na drugie i kolejne dzieci, nie jest konieczne dokumentowanie sytuacji dochodowej.

Kierownik MOPS - Zdzisław Dziendziel

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w Ustroniu w rejonie ulicy Równica na działkach nr: 3985/44, 3985/16, 3985/17, 3985/18, 3985/19, 3985/54 i 3985/56

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1073) oraz art. 39 ust. 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Ustroń uchwały nr XXVIII/332/2017 z dnia 25 maja 2017 r. dotyczącej przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w Ustroniu w rejonie ulicy Równica na działkach nr: 3985/44, 3985/16, 3985/17, 3985/18, 3985/19, 3985/54 i 3985/56.

Obszar objęty opracowaniem oznaczony jest na załączniku graficznym do uchwały nr XXVIII/332/2017 z dnia 25 maja 2017 r. Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do przedmiotowego postępowania do 28 sierpnia 2017 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej do Urzędu Miasta Ustroń, 43-450 Ustroń, ul. Rynek 1
- ustnie do protokołu w Wydziale Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Ustroń, 43-450 Ustroń, ul. Rynek 1
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: biuropodawcze@ustron.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Ustroń.

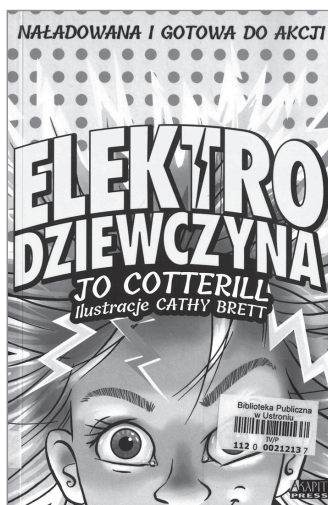
Burmistrz Miasta Ireneusz Szarzec

KIERMASZ KSIĄŻKI

Podczas wakacji w piątki przed budynkiem Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w razie niepogody w środku, odbywa się wakacyjny kiermasz książek używanych.

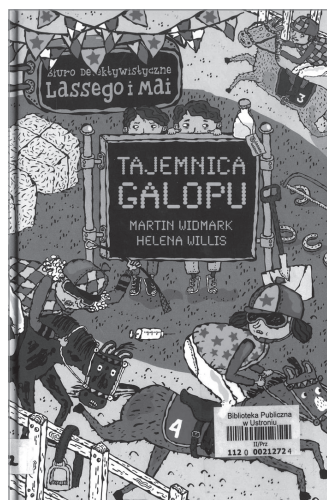
BIBLIOTEKA

POLECA:



Jo Cotterill „Elektrodziewczyna”

Holly Sparkes była zupełnie ZWYCZAJNĄ nastolatką... aż do chwili, gdy została porażona piorunem. Od tego momentu jest zupełnie NIEZWYCZAJNA. Potrafi wygenerować ogromne ilości mocy niczym żywa elektrownia! Nowe zdolności przydają się, gdy najlepsza przyjaciółka Holly zostaje porwana. Każda SUPERMOC przyda się, kiedy trzeba rzucić wyzwanie profesor Macavity i bezwzględnej korporacji Cyber Sky!



Martin Widmark „Tajemnica galopu”

Proponujemy jedną z książek z serii „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai”, od kilku lat wybieranej jako Książka Roku przez szwedzkie Jury Dziecięce. Tym razem w Vallebys odbywają się wyścigi konne. Widzowie obstawiają wybrane konie. Zgodnie z przewidywaniami trzech doświadczonych jeźdźców od razu zostawia w tyle debutantkę Sarę Bernard. Ale co to? Najlepsze konie nagle tracą siły, zwalniają i zaczynają się dziwnie zachowywać. Lasse i Maja podejrzewają, że kryje się za tym jakiś spisek...

BIBLIOTEKA W WAKACJE

W okresie wakacyjnym (lipiec i sierpień) Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wątuły zaprasza w godzinach:

PONIEDZIAŁEK:	8.00 - 16.00	PIĄTEK:	8.00 - 15.00
WTOREK:	8.00 - 15.00	SOBOTA:	8.00 - 12.00
ŚRODA:	12.00 - 18.00	(tylko Wypożyczalnia Dla Dorosłych)	

Po naszymu...

Władysław Majętny

Hańdowniejsze gazdowski dożynki

Było to pore roków tymu jak zocni a znómi gazdoszkowie ze Zowodzio pozwali mie na jejich doroczne dożynki. Wiercie mi, lebo nie wiercie zocni ludeczkwowie, ale coch wtynczas uwidzioł i usłyszoł, to aji chcym dokumyntnie opisać. Niech baji zustanie jakosi pamióntka ło tych czasach, kiej taki obyczoj bywoł na naszych dziedzinach. Na dyć łóny już się na dobre zatraciły. Chybilo gazdów, co by ich deli poddzierżowali.

Zasobni i gospodarzni gazdoszkowie na Zawodziu urzóndzali ich co roku, tak jak nakazowół obyczoj i jak przikozowali jim łojcowie. Bylech rod s tego pozwanio, że jich naszczywim i uwidzym ty paradne jejich dożynki. Jednego styrpniowego popołednia, prowie było to w sobote, odstawilech sie do nich. Prowie byli jeszcze mocka zagóniyni i mieli pełne rynce roboty, bo rychtowali dożynkowóm gościne. Uwiali sie po kuchyni, kaj gaździnka szykowała na stoły rozmaite wieca: pokrote na kónski świżyze kołocz ze srym i małym, a też na skibki pokroty świżyze upieczóny przez nich dómowy chlebiczek. Prawiła mi, że tym razym upiykli go z móńki łónskiego łobilo, chociaż jak to we zwyku bywało, chlyb miół być pieczóny z latosi móńki, ze rży i pszynice. Dycki to tak nie wyndzie jako to se człowiek planuje, tak to je na gospodarce. Gazdoszek zaś kryncił sie kole pieca, kaj przispособiół poczynstnóm, a była to wedle tradycyje warzónka. Trzeja żniwiorzy poczynstować – powiadół – bo doś sie łóni naharowali przy żniwach.

Latoś nie było taki drziny, bo pogoda trefiła łunako, ale jak trefi przeokropno, to prócz tego jeszcze je mocka starości i człowiek ło głowe zachodzi, czy też ziorka nie porosnóm w kłóskach. Wtynczas s takigo porosłego łobilo nie idzie ani upiyc dobrego chlebiczka i aji przeca nie idzie godziwie sprzedać taki pszynice czy rży. Człowiek czako cały roczek na ty żniwa, coby też dały jakisik utarżónek do chalupy. Przeca fórt, a fórt sóm jakisi płacynia, a na wyżyci calutki rodziny trzeja też mieć kapke grosza. Tak mi to wykłodoł gazdoszek i užaloł sie, bo też i kosztowani tej warzónki swoji robiło. Prowie kónczyli robote w kuchni, kiej przez lodewrzite łokno dało sie słyszeć jakisi śpiywani. To isto śpiewajóm nasi żniwiorze i jadóm już z łostatnióm furóm – prawi gazdoszkowa.

Akuratnie jak wyszli przed próg, wyjżdzół na plac drabiniok, na kierym były pouklodane łostatni snopki i łociypki zgrabionej miyrwy. Kónie, co fure cióngnyły, były pieknie ustrojónie, a snopki w drabinioku umajónie jedlinóm. Żniwiorze szli piechtóm na przodku przed kóniami. Ponikierzi niysli grabie, widły i kosy. Kónczyli też śpiywani łostatnij zwrotki pięśniczki „Czego chcesz łod nas Panie” Jana Kochanowskiego. Śpiywali z pamiyni, bo przeca jóm znali łod dziecka, kiej uczyli sie ji z kancynoła na religie. Kludziła jich godno, starszawo porka, kiero niósła spory, uwity przez siebie piekny wyńniec dożynkowy. Wystawały śniego kłóska rży, pszynice i łowska. Pokroczyli śnim ku gazdoszkóm ze śpiywym: „Wiwat, wiwat zaśpiywejmj! Gazdoszkowi cześ oddejmj!”, „Gazdoszku, gaździnko, łotwyrejcie wrota, niesymy wóm wyńniec ze szczyrego złota”. Przekazali go gazdoszkóm, za co dostali piekne podziynkowani. Gazdoszek zaroski zawiesił wyńniec na kółku nad dwiyrzami, by sie ostoł do przyszych dożynek. Gaździnka zaś pozwala wszystkich do przirychtowanej świetnicy na poczynstunek, kaj sie rozsiedli i pojodali i popijali tej z rumym i tóm gazdoszkowóm warzónkym.

Po tej herepie deli sie jeszcze gości i porzóndzali aż do czasu kiej prziszeł miejscowy muzykant. Swalnie go najyli, by jim przigrowoł na harmoszcze jak bydóm tańcowali. Rychli przirychtowali gumno we stodole na tóm potańcówke, bo było rowne, twarde, a na polu nie było istej pogody. Rachowali gazdoszkowie, że isto wszyscy żniwiorze s tej potańcówki bydóm radzi, bo przeca każdy człowiek mo ucieche z muzyki i tańca. Nejprzód muzykant zaczął wygrować dło starszych hańdowniejsze kónski, taki jak lynder, szpacyr-polke, zwodzónego, czy kołomyjke. Jyny ponikierzi młodzi, co już ich poznali, prziszli ku starszym, coby spróbować se też kolcnóć. Po chwilec starszyzna poszła se spo-

cznóć, a młodzi jyny na to czakali, by se teraz poskokać przy tych modernych, a prziszych ze Zachodu kónskach. Nikierzi starsi sie jim przydziwowali i kiwali głowami ze zdziwinyo, jak ci młodzi tak sakramyncko tańcujóm. Było to jim nie do uwierzynio, że cosikej takowego już sie u nas przijyło. Dyć to sóm jakisi murziński kónski i jiście łobraza bosko tak tańcować – mamrali. Jak se młodzi tak poskokali i pozwygibali na wszycki stróny – przisła kolyj na wolniejsze tańce dło starszych.

Władysław Majętny „Opowiadania gwarowe ze Śląska Cieszyńskiego”

W dawnym USTRONIU

Tym razem przedstawiamy unikatowe zdjęcie, na którym podziwiać możemy ćwiczenia zakładowej kuźniczej Straży Pożarnej. Manewry takie, odbywające się często w drugiej poł. lat 30. XX w., przeprowadzano na terenie dawnych ośrodków hutniczych i obficie fotografowano. Na tym ujęciu dzielnicy strażacy gaszą domniemany pożar budynku dawnej Huty „Klemens”, która wówczas wiała pustką, czekając aż do końca lat 40. na adaptację do celów Technikum Kuźniczego. Na pierwszym planie widzimy ujście wody ze stawu do komory turbiny, która działała wówczas pełną parą, wytwarzając prąd od 1900 r. Na tle elewacji zainteresowanie wzbudza drewniany kiosk. Było to niegdyś niezwykle atrakcyjne źródło zakupów, oferujące turystom zgromadzonemu nad stawem kajakowym możliwość nabycia między innymi pamiątek turystycznych, pocztówek, wyrobów tytoniowych, czekolady firmy „E. Wedel”. Kioskiem kierowała Anna Tomiczkowa, małżonka Jana Tomiczka, słynnego tokarza z Arcyksiężącego Zakładu Budowy Maszyn, prowadzącego pamiętnik w latach 1893-1920.

Alicja Michalek





Biegacze górscy „Siły” (Grzegorz Szczechla z nr. 249, Piotr Łupieżowiec z nr. 241, Adolf Garncarz z nr. 62) przed startem na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu.

SPORTOWCY W KSIĄŻCE

Towarzystwo Sportowo-Rekreacyjne „Siła” w Ustroniu obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia działalności. Działalności bardzo bogatej, wszechstronnej, można wręcz powiedzieć: poszukującej coraz to nowych form aktywności. Można zaryzykować stwierdzenie, że cokolwiek nowego pojawiło się w sporcie, imprezach masowych czy rekreacji, miało lub nadal ma swoje odzwierciedlenie w „Sile”. Co więcej, „Siła” ze swoim niezmordowanym prezesem Andrzejem Georgiem, może się pochwalić autorskimi pomysłami, z których do dnia dzisiejszego przetrwał np. coroczny rajd rowerowy. Niektóre z imprez już się nie odbywają, ale na stałe pozostaną w historii ustronńskiego sportu, m.in. cykl „Zdobyc Mount Everest” czy Turniej Koszykówki „Beton”.

O wszystkich zawodach, turniejach, rozgrywkach, biegach i innych inicjatywach przeczytać możemy w książce pt.

„Jubileusz 25-lecia Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego SIŁA w Ustroniu”, firmowanej przez Wydawnictwo „Galeria na Gojach” Kazimierza Heczko. Jednak największą wartością tej książki są ludzie. W tekstach autorstwa Andrzeja Georga (przy wykorzystaniu materiałów Grażyny Winiarskiej), Zbigniewa Gruszczyka, Kazimierza Heczko i Andrzeja Siedlaczka pojawiają się setki nazwisk biegaczy, kolarzy, siatkarzy, koszykarzy, pingpongistów i futbolistów, narciarzy, a nawet modeli, bo w „Sile” swego czasu działała sekcja modelingu – to też dowód na to, że działacze „Siły” wyprzedzali swoje czasy.

Sportowców „Siły” można też oglądać na licznych fotografiach czarno-białych i kolorowych i rozpoznawać osoby, które dalej działają na niwie sportu, ale i takie, dla których epizod w „Sile” był jednorazowy, choć ważny i rozwijający. Na kartach książki mamy też okazję spotkać

się z tymi, którzy odeszli, m. in. Danutą Kapolką, mistrzynią świata weteranów w biegach górskich. Autorami zdjęć są: Andrzej Georg, Wojsław Suchta, Kazimierz Heczko, Henryk Cieślak, Zbigniew Poraniewski PORAN.

Najbardziej dociekliwi znajdą w wydawnictwie protokoły, wnioski do sądu o rejestrację i inne dokumenty, bez których stowarzyszenie nie mogłoby funkcjonować. Nie mogłoby ono też rozwinać skrzydeł, gdyby nie wsparcie miasta i sponsorów, którzy nie zawiedli i tym razem, wspierając wydanie książki. Podziękowania należą się firmom – Moka-te, Ustronianka, Kosta, Henryk Kania. Natomiast pomoc w zorganizowaniu jubileuszowego spotkania okazały firmy: Smakosz, Delicje i Galeria Rynek.

Kiedy słyszymy o pomysłach na wielkie imprezy sportowo-rekreacyjne, organizowane przy wsparciu międzyrodziny-firm, banków, telewizji, moglibyśmy zanucić: „Ale to już było”... w Ustroniu. Można się o tym przekonać sięgając po jubileuszową książkę o „Sile”.

Monika Niemiec



Jubileuszowa książka do nabycia u wydawcy.



Konkurs wsadów na Turnieju Koszykówki na Asfalcie BETON. W akcji Zbigniew Winter z „Siły”.



Młodzież z sekcji modelek i modeli „Siły” w kurtkach firmy Małachowski z Dębowa.



Danuta Kapolka na starcie Mistrzostw Świata Weteranów w biegach górskich w Czechach.



W turnieju wzięły udział 33 pary.

Fot. M. Niemiec

PANACEUM NA MŁODOŚĆ

I Turniej Brydżowy o Puchar Burmistrza Miasta Ustronia zakończył się sukcesem przede wszystkim organizatorów. W sobotę 29 lipca przyjechały do Ustronia 33 bardzo dobre pary z całego Śląska, które przez kilka godzin grały w karty, by zdobyć jak najlepsze miejsca i cenne nagrody. W gościnnych salach hotelu „Ziemowit” rozegrano profesjonalnie przygotowany turniej, nad przebiegiem którego czuwał mistrz międzynarodowy Ryszard Łazikiewicz, prezes Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Brydża Sportowego.

Nie zabrakło reprezentanta Ustronia, Zbigniewa Hołubowicza, który wraz z Krzysztofem Andrzejewskim z Wisły zajął 13. miejsce, zwycięzcami zostali zaś: Agnieszka Pietrzyk i Michał Wróbel. Drugie miejsce zajęli: Patryk Kuczera-Dyga i Marek Skulimowski, a trzecie: Stefan Osadnik i Jerzy Radomski. Oprócz pucharów ufundowanych przez Burmistrza Miasta Ustronia, laureaci otrzymali nagrody pieniężne, odpowiednio do miejsca: 500, 300 i 200 zł oraz vouchery na pobyt w hotelu „Ziemowit”. Na pytanie, skąd pomysł na organizację turnieju akurat w tej dyscyplinie, dyrektor hotelu Kuba Abrahamowicz odpowiedział:

– Po prostu spotkałem ludzi, którzy kochają brydża. Sam nie gram, nie potrafię tak usiedzieć godzinami przy kartach, ale ucieszyłem się, że możemy zaoferować swoje usługi. W ten sposób hotel wypełnia swoją misję, bycia miejscem spotkań towarzyskich ludzi, miejscem aktywności, również umysłowej, a także odpoczynku i relaksu. To nie są komercyjne działania, wręcz przeciwnie, we własnym zakresie postaraliśmy się o to by zapewnić, jak najlepsze warunki do przeprowadzenia turnieju, przygotowaliśmy poczęstunek, napoje i ufundowaliśmy nagrody. Turniej udał się znakomicie, wysoka frekwencja i dobrzy, nieprzypadkowi zawodnicy. Gdyby tu była jakaś przypadkowość, to jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem wyników, połowa by wyjechała. A jesteśmy niemal w komplecie, bo uczestnicy naszego turnieju nie przyjechali tu jedynie po punkty, ale żeby się spotkać ze znajomymi, porównać wyniki, czegoś się nauczyć, porozma-

wiać o brydżu i nie tylko. Snują już marzenia o dwudniowym turnieju, połączonym z częścią rozrywkowo-towarzystką, a w związku z tym, że niedługo powstanie w hotelu basen i sala konferencyjna, będzie można grać i miło spędzić czas w jeszcze atrakcyjniejszych warunkach.

O ocenę turnieju poprosiłam Zbigniewa Hołubowicza, znanego działacza sportowego i organizatora turniejów brydżowych, odbywających się w latach 90.

– Bardzo się cieszę, że odbył się w Ustroniu taki turniej, bo niestety moi koledzy, z którymi grałem i organizowałem, w większości już nie żyją. Już nie ma za bardzo z kim grać w naszym mieście. Kiedyś spotykaliśmy się co tydzień na partyjce brydża, teraz już nie, bo jest problem ze skompletowaniem czwórki. Jeśli pani pyta,

co takiego jest w brydżu, to przyznam, że nie wiem. Słyszałem, że to panaceum na wieczną młodość naszego mózgu, że to doskonały trening szarych komórek. Ja po prostu lubię grać i taka gimnastyka umysłowa sprawia mi ogromną przyjemność. Nauczyłem się grać w szkole średniej. Mieszkalem wtedy w internacie i zamiast odrabiania lekcji szkolilem się w kartach. Od tego czasu pasjonuję się tą piękną grą i wciąż odkrywam nowe rzeczy.

– Nazwa gry pochodzi od angielskiego słowa „bridge” oznaczającego most – dopowiada Krzysztof Andrzejewski. – Chodzi tu o zbudowanie mostu porozumienia z partnerem. Niektórzy myślą, że najtrudniejsze w brydżu jest zapamiętywanie, inni że statystyka matematyczna, ale tak naprawdę najtrudniej jest się dogadać z partnerem.

Tę tezę potwierdza Ryszard Łazikiewicz, który od razu dopowiada, że łatwiej jest grać ze sobą ludziami o podobnych charakterach, a różnych umiejętnościach niż dwóm dobrym graczom, którzy nie potrafią się dogadać.

– Dlatego można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że brydż to gra towarzyska, intelektualna i wcale nie tak elitarna, jak to jest przedstawiane w filmach – stwierdza sędzia główny turnieju. – Ten stereotyp zaszkodził swego czasu brydżowi, bo jako gra zgniłej arystokracji nie mógł liczyć na akceptację władz komunistycznych. Tak samo zresztą jak jazz. Gdy pod koniec lat 50. nastąpiła w Polsce odwilż, okazało się, że mamy znakomitych jazzmanów i brydżystów. Sam okręg śląski to kolebka wielu mistrzów międzynarodowych i arcymistrzów. I oni, jak to pasjonaci, nie przestali grać do dzisiaj. Dlatego startując w jakimś turnieju organizowanym przez nasz oddział, jest szansa zagrać z takim utalentowanym zawodnikiem. A turniejów jest co nie miara. Właściwie w każdy dzień tygodnia, gdzieś na Śląsku, odbywają się mniejsze lub większe turnieje. W wielu Uniwersytetach Trzeciego Wieku istnieją sekcje brydża, a jeśli chodzi o frekwencję, dominują panie. Bardzo się cieszę, że również w Ustroniu zorganizowany został turniej. Spotkanie w tak pięknym i urokliwym miejscu dostarczyło nam wielu wrażeń. **Monika Niemiec**



K. Abrahamowicz i R. Łazikiewicz ze zwycięzcami.

Fot. M. Niemiec



O, tu jest woda, nie ma tłumów. Idę na łańcuch.

Fot. A. Jarczyk

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY - USTRON (33) 854-53-98.

KOMANDOR - Cieszyń, ul. Stawowa 27 - szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0% 728-340-518, (33)854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustron ul. Rynek 3. (33)444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, schodów, desek. Mocne lakiery, 20zł/m². 666-989-914.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Masażysta podejmie współpracę z pensjonatem. 785-020-159.

Naprawa plastików, spawanie. Ustron ul. Obrzeżna 9. 501-444-534.

Problemy z układem hormonalnym, jelitami, bólami głowy? Nowoczesna diagnoza MRA. 502-064-358.

Jadalnię Lanoo-Klose sprzedam. Stan idealny. W atrakcyjnej cenie. 601-426-929.

Do wynajęcia lokal użytkowy powierzchnia 100m². Ustron. 697-955-558.

Ustron - Bażantów garaż 6x6m dwukondygnacyjny do wynajęcia. 607-383-714.

Ustron najpiękniejsza część dzielnicy Poniewiec, apartament lub pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97, 607-383-714.

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

DYŻURY APTEK

3.08	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
4-5.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
6-7.08	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
8-9.08	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
10-11.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
12-13.08	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59

Dyżur w godzinach 8.00-23.00.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- | | | |
|------------|-------|--|
| 4-6.08 | 10.00 | Festyn Latawców i Dronów, <i>Poniewiec Mała Czwartak</i> |
| 5.08 | 18.00 | Biesiada z „Karlikiem”, <i>amfiteatr</i> . Wstęp wolny |
| 5.08 | | Uphill MTB Beskidy |
| 5 i 6.08 | | Bezpłatne weekendowe wycieczki z przewodnikiem „Z buta i na kole”, szczegóły na www.ustron.pl |
| 6.08 | 16.00 | Koncert Pieśni Chrześcijańskiej, <i>amfiteatr</i> . Wstęp wolny |
| 11-15.08 | | Noce spadających gwiazd, <i>Poniewiec Mała Czwartak</i> |
| 12.08. | 12.00 | XII Święto Baraniny oraz Mistrzostwa w Podawaniu Baraniny, <i>rynek</i> |
| 12 i 13.08 | | Weekendowe wycieczki z przewodnikiem „Z buta i na kole”, szczegóły na www.ustron.pl |
| 13.08 | 18.00 | Mirek Jędrowski Show, <i>amfiteatr</i> . Cena: 20 zł |
| 15.08 | 16.00 | „Gdzie Biją Źródła” – koncert zespołów folkowych i folklorystycznych, <i>amfiteatr</i> . Wstęp wolny |
| 15.08. | | Międzynarodowa wystawa produktów regionalnych, <i>rynek</i> |

USTROŃSKA 10 lat temu

RUSZA BUDOWA

Jak twierdzi Ireneusz Sztuka, zajmujący się w Inżynierii budową kompleksu hotelowego z basenem, wszystko wskazuje na to, że w końcu ruszy ta inwestycja. Jeszcze w latach 90. basen należał do miasta. Był to jednak obiekt zaniedbany, wymagający potężnych nakładów finansowych. Miasto co prawda przeznaczało na remonty nawet spore kwoty, jednak nie było w stanie podjąć się budowy nowego basenu. Dlatego Rada Miasta zdecydowała o ogłoszeniu przetargu na sprzedaż basenu. Zarząd Miasta ogłosił w maju 1998 r. przetarg zastrzegając: „Utrzymanie istniejącego basenu kąpielowego.” W ogłoszeniu o przetargu czytamy też: „Urząd Miasta w Ustroniu oczekuje propozycji dot. zagospodarowania terenu z utrzymaniem istniejącej funkcji. Z uwagi na brak krytego basenu w Ustroniu, wskazane byłoby chociaż częściowe przykrycie niecki basenowej.”

* * * CLARET

Członkowie zespołu pochodzą z różnych warstw społecznych. Tylko dwóch zna nuty. Pobyt w Polsce to pracowity czas, ale też czas spokoju, czas pewności, że się wraca z koncertu i jest kolacja. O. Roman mówił, że w zespole są też bezrobotni, którzy mają się wszelkich dorywczych zajęć i nie wiedzą co będzie jutro. Na mszy i w pierwszej części koncertu członkowie zespołu byli ubrani w stroje w kolorach tęczy. W drugiej części w tradycyjnych strojach afrykańskich z tradycyjnym makijażem. Aby się przebrać potrzebowali 10 minut czasu, w którym o zespole i Wybrzeżu Kości Słoniowej mówił o R. Woźnica.

* * * SIKOROWIE

Już trzecie pokolenie rodziny Sikorów zajmuje się malarstwem. Na tej wystawie zgromadzono prace sześciu artystów. To malarstwo rozpoczęło się od Jana, który zginął tragicznie w egzekucji 9 listopada 1944 r. Rodzina skrupulatnie przechowuje jego prace, pejzaże, sceny rodzajowe, a nawet autoportret malarza. (...) Malarstwo Sikorów w Ustroniu kojarzone jest przede wszystkim z twórczością braci Jana i Stanisława. To ich prace są chętnie kupowane, zwłaszcza przez ustroniaków i mieszkańców ziemi cieszyńskiej, którym przyszło mieszkać z dala od ojcowskiej ziemi. Kupowane chętnie są beskidzkie pejzaże i góralskie chaty.

Wybrała: (ed)



Nie taki dawny Ustronń.

Fot. W. Suchta



PROMOT
ZAKŁADY METALOWE SP. Z O.O.

**OGLASZA
NABÓR**

chętnych do odbycia praktyk w zawodzie:

- kowal, operator pras matrycowych

Uczeń po trzech latach nauki będzie posługiwał się umiejętnościami kucia matrycowego i zabudowy pras.

- operator maszyn CNC

Uczeń po trzech latach nauki będzie posługiwał się umiejętnościami samodzielnego ustawiania maszyn CNC.

Partnerem w zakresie edukacji jest Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu, który przeprowadza rekrutację do nauki zawodu.

Po odbyciu praktyk gwarantujemy stałe zatrudnienie z dobrym wynagrodzeniem.

Prosimy o składanie ofert na adres:
PROMOT ZAKŁADY METALOWE Sp. z o.o.
43-400 Cieszyń, ul. Frysztańska 49
lub na e-mail: info@promot-zm.com

31/2017/6/R

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) najważniejszy budynek w Ustroniu, 8) zebranie u burmistrza, 9) pośród szlachcianek, 10) w niej papuga, 12) różne przedmioty, 14) tłusty dodatek do potrawy, 15) w kuchence gazowej, 16) polski producent sprzętu rtv, 19) nie opływa w luksusy, 22) rodzaj chusty na szyi, 23) kuzyn motocykla, 24) dzielnica Cieszyńska.

PIONOWO: 2) wspólny posiłek chrześcijan, 3) pod latarnią pracuje, 4) nie jeden przy drodze, 5) oddział tatarskich wojowników, 6) prelegent-wykładowca, 7) grupa śpiewacza, 11) kuzynka oranżady, 13) coś niecodziennego, 17) dwanaście sztuk, 18) aromatyczny azjatycki napój alkoholowy, 20) na kartce kalendarza, 21) do nadstawiania.

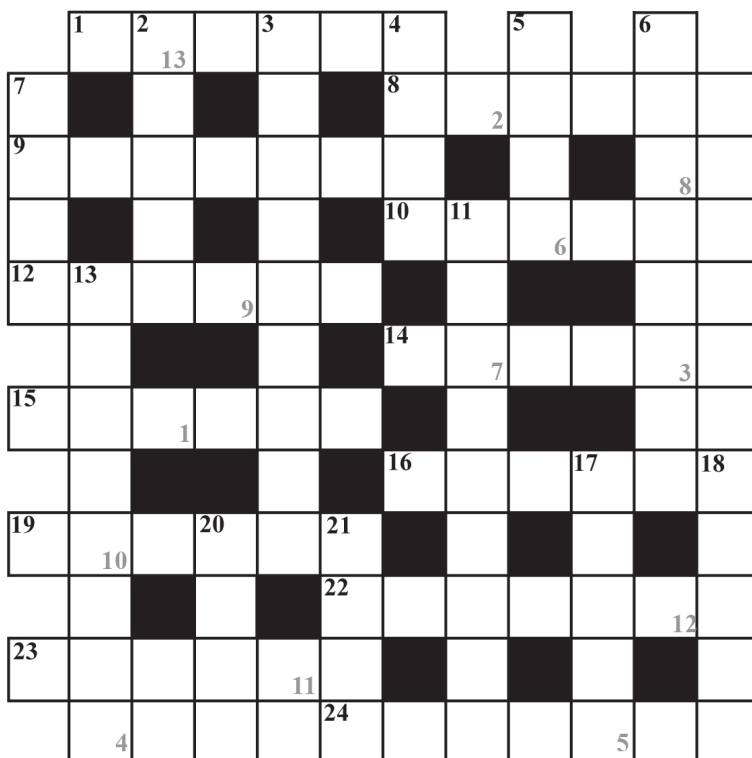
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 11 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 29

PŁYNIE LETNI CZAS

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Emma Madzia** z Ustronia, ul. Partyzantów. Zapraszamy do redakcji.

KSIĄŻKA DLA KRZYŻÓWKOWICZÓW - Ojcowie wywierają potężny wpływ na życie swoich dzieci. Co zrobić, aby był to dobry wpływ? Poznaj siłę autorytetu ojca, moc wypowiedzianych przez niego słów, a w szczególności słów błogosławieństwa. Odkryj znaczenie osobistego przykładu i potrzebę duchowego ojcostwa w książce Henryka Wieji „Moc błogosławieństwa ojca”. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl





R. Sobczyk z numerem 23.

PODOBÓJ ITALII

Grosseto to włoska miejscowość leżąca w południowej Toskanii. W połowie lipca miasto to było na ustach wszystkich kibiców lekkoatletyki, ponieważ odbywały się tam Mistrzostwa Europy do lat 20. Na tej imprezie nie mogło zabraknąć reprezentantów naszego kraju. Jednym z nich był zawodnik MKS Ustroń Radosław Sobczyk, który reprezentował Polskę

w dziesięcioboju. Dziesięcioboiści startowali 22 i 23 lipca. Pierwszego dnia nasz reprezentant startował w biegu na 100 metrów, skoku dal, pchnięciu kulą, skoku wzwyż oraz biegu na 400 metrów. Drugi dzień startów to 110 metrów przez płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem oraz bieg na 1500 metrów. Podczas swych startów zawodnik MKS zgromadził 6058 punktów, co dało mu 22. miejsce w Europie. Wynik ten byłby znacznie wyższy, gdyby nie dyskwalifikacja na 400 m, którą nasz zawodnik dostał za nadeptanie na linię. „Atmosfera zawodów była niesamowita, dużo kibiców i duże emocje związane ze startem – relacjonuje Rado-

ław Sobczyk – W Grosseto było bardzo ciepło i duszno, szczególnie na stadionie, gdzie bieżnia się nagrzewała. Między próbami trzeba było siedzieć w cieniu i okładać się lodem. Poza dyskwalifikacją, która była dla mnie dużym zaskoczeniem, jestem szczęśliwy, że mogłem wystartować na tak dużej imprezie. Kiedyś ktoś mi powiedział, że jeśli coś się organizuje, to nigdy nie powinno się powierzać tego Włochom. Jedną ze znacznych wpadek było odegranie złego hymnu podczas dekoracji, co było bardzo deprymujące dla zwyciężczyni. Poza tym, nie można odmówić Włochom gościnności i dobrego jedzenia.” **Arkadiusz Czapiek**

TRUDNE PODJAZDY

Uphill MTB Beskidy 2017 to międzynarodowy cykl wyścigów w kolarstwie górskim o Puchar Euroregionu Śląsk Cieszyński. W skład tegorocznego cyklu wchodzi 5 etapów, które odbywają się w Polsce, Czechach i Słowacji. W niedzielę 23 lipca odbył się drugi etap tego wyścigu. Zawodnicy wystartowali w czeskim Vendrynie, a finiszowali na Wielkiej Czantorii. Trasa liczyła 12.9 km i była określona jako bardzo trudna. Zwycięzcą niedzielnego etapu w kategorii open został Krzysztof Grudzień z czasem 42 minuty i 13 sekund. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali: K1 – Emilia Pluta, K2 – Karolina Mikołajewska, K3 – Martina Cabulkova, M0 – Karol Dziambor, M1 – Michał Ficek, M2 – Roman Krocek, M3 – Krzysztof Grudzień, M4 – Tomasz Niedziela, M5 – Janusz

Lewandowski, M6 – Zbigniew Krzeszowiec. Ustrońscy kibice i miłośnicy kolarstwa górskiego będą mogli ujrzeć kolarzy raz jeszcze. 5 sierpnia odbędzie się w naszym mieście ostatni

etap tego wyścigu. W pierwszą sobotę sierpnia kolarze wystartują z Polany, a finiszować będą na Równicy. Ceremonia wręczenia nagród odbędzie się na ustroniskim rynku. **(ac)**



Fot. Sylwester Mirowski



Fot. Sylwester Mirowski

GAZETA USTRONSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 31.07.2017 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.08.2017 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszczyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH” Kobylecki, Sanatorium „Równica”, Kiosk „U Sikorek” w centrum, Lewiatan Lipowiec, Lewiatan Manhattan, Lewiatan Poniwiec, Mendrek Lipowiec, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica”, STRIMEX Zakład Przyrodolecznicy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi